



# CO SŁYCHAĆ?

INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

NR 2 (410) – LUTY 2025

ZBIGNIEW JASKIERNIA (O/SOSNOWIEC)

## 40. Zimowe Wejście na Babią Górę: 28 lutego do 2 marca 2025 r.

Tegoroczna impreza z uwagi na swój Jubileusz i fakt, że odbywała się w roku 30-lecie reaktywacji Oddziału PTT w Sosnowcu miała swój wyjątkowy przebieg. Po pierwsze zaplanowano dwa warianty czasowe. Część uczestników planujących wyjście na Babią od słowackiej Slanej Vody przyjechała do Ośrodka „Wiktoria” w Zawoi już 27 lutego we czwartek. Pozostali uczestnicy przyjechali w piątek w dniu 28 lutego.

Ja z Jackiem dotarliśmy do Zawoi w piątek. Wcześniej odwiedziliśmy Karczmę „Rzym” w Suchej Beskidzkiej nierozzerwalnie związanej z naszą imprezą od 40 lat. Ze starego personelu już nie ma nikogo, kto pamięta nasze odwiedziny w latach 80. XX wieku. Nie zabrakło degustacji przysmaków kuchni suskiej, my zrewanżowaliśmy się turystycznymi śpiewami przy gitarze.

W piątek wieczorem wszyscy uczestnicy spotkali się na obiadokolacji. Oprócz członków naszego Oddziału licznie dotarła ekipa z Poznania, Oddział PTT z Ostrowca Świętokrzyskiego, koleżanki i koledzy z Ziemi Rybnicko-Żorsko-Jastrzębowski. Najdłuższą drogę pokonał Mariusz, który przyjechał aż z USA. Wieczorem spotkaliśmy się na koncercie Kapeli Góralskiej „Okovita” z Zawoi. Uczestnicy dostroili się do popisów kapeli, więc na sali panowała wspaniała atmosfera. Także członkowie kapeli byli bardzo zadowoleni ze spotkania,

czemu dali upust we wpisie umieszczonym na stronie internetowej kapeli.

„Takiej imprezy długo nie zapomnimy! Tańce góralskie, śpiewy i kręcąca się okowita w najlepszym towarzystwie. Tomek z Agnieszką rozbawili nas opowieścią, jak córka „zmaistrowali”, Darek popisał się solowym tańcem, a Renia została powitana niczym w kościele. Zbyszek z malinowym nosem dodawał klimatu, Julia jako Maryśka wniosła nutę folkloru, a Celina... no cóż, myrdała się jak na dobrej zabawie przystało!

Dzięki wszystkim za tę niezapomnianą noc – oby więcej takich spotkań!”

W sobotę największa grupa wędrowała na Babią z Przełęcz Krowiarki. Od rana utrzymywała się ładna pogoda, w godzinach południowych nadeszły na Babią ciemne chmury, które na wiele godzin spowiły szczyt. Zrobiło się wietrznie i mroźnie. Nie zraziło to od wejścia na szczyt. Część osób wybrała się tego dnia na Przełęcz Jałowicką, oraz w masyw Policy i Mosornego Gronia. Wszyscy szczęśliwie do godziny siedemnastej zameldowali się tego dnia w miejscu zakwaterowania.

Kolejnym punktem programu był grill przy ognisku. Pyszne kiełbaski i krupnioki przygotowywał Piotrek. Pod zadaszeniem spotkaliśmy się na degustacjach, którym towarzyszyło wspólne śpiewanie, przy

dźwiękach gitar, grzechotek i marakasów. Niestety, nie mogliśmy dłużej śpiewać, bo Prezes Tomek zapraszał do budynku na koncert Michała Łangowskiego. Artystę do Zawoi dla uświetnienia Jubileuszu zaprosiła Agnieszka Grabolus.

Prezes Tomek poinformował, że w najbliższych wyborach nie będzie kandydował na funkcję Prezesa Oddziału. Następnie poprosił na scenę Agnieszkę i Zbyska, z którymi współpracował w Zarządzie Oddziału PTT w Sosnowcu. Zgromadzeni bravami podziękowali członkom ustępującego Zarządu.

Kolejnym punktem programu było wręczenie legitymacji dla nowych członków. Legitymacje otrzymali: Iwona i Tomek. Prezes życzył im dużo radości i satysfakcji z działalności w Oddziale PTT w Sosnowcu.

Nadszedł czas na koncert Michała Łangowskiego. Ten artysta rodem z Kołobrzegu przeniósł nas do krainy piosenki turystycznej. Oprócz swoich kompozycji zaprezentował piosenki z repertuaru Wojtka Bellona, Wolnej Grupy Bukowiny, Starego Dobrego Małżeństwa i innych artystów.



Przy dźwiękach kapeli



Michał Łangowski



Klimat tej muzyki z pewnością trafił na podatny grunt, bo wiele osób towarzyszyło Michałowi we wspólnych śpiewach. Nieodłącznym towarzyszem koncertów Michała jest pies, który leżał podczas koncertu na podłodze, albo spacerował po sali. Koncert Michała Łangowskiego wpisał się do grona zespołów i artystów, którzy występowali na tej imprezie. To przecież tu w Zawoi koncertowała: „Wolna Grupa Bukowina”, „Czerwony Tulipan”, „EKT Gdynia”, Robert Kasprzycki i wielu innych. Po zakończeniu koncertu można było zrobić pamiątkową fotografię, otrzymać autograf czy nabyć płyty i kasety artysty.

Następnie koncerty w mniejszych podgrupach przeniosły się do pokoi, a muzyka brzmiała długo w noc. Dla części osób było to pożegnanie z tą imprezą. Grażynka z Ostrowca Świętokrzyskiego wieloletnia Prezeska Oddziału PTT w Ostrowcu Świętokrzyskim zapowiedziała, że był to jej ostatni przyjazd. Dziękujemy jej i wielu osobom za przyjazdy do Zawoi i wspólne zdobywanie szczytu. Z pewnością w kolejnych latach będziemy gośćmi nadal koleżanki i kolegów z Ostrowca Święto-



To już 40 raz

krzyskiego. Cieszyliśmy się z licznego przyjazdu grupy z Poznania. Nasi członkowie z Poznania zachęcili kolejnych czym sprawili nam dużą radość. W niedzielę razem

spotkaliśmy się na wspólnym śniadaniu. Potem rozpoczęły się pożegnania i odjazdy poszczególnych ekip. Mam nadzieję, że spotkamy się za rok. ■



Na pamiątkę jubileuszu



# INFORMACJE ZARZĄDU GŁÓWNEGO

AGATA PODGÓRSKA (O/KARPACKI)

## Zebranie ZG PTT W Tarnowie



WSZYSTKIE FOT. JOLANTA AUGUSTYŃSKA - PTT NOWY SĄCZ

W gościnnych progach Oratorium św. Filipa Neri w Tarnowie

8 lutego 2025 r. odbyło się zebranie Zarządu Głównego PTT, na które zostali zaproszeni prezesi oddziałów. Zebranie odbywało się w Oratorium św. Filipa Neri w Tarnowie. Obrady prowadziła prezes ZG PTT Jolanta Augustyńska.

Jednym z tematów był Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy Delegatów Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, ustalenie liczby mandatów dla poszczególnych oddziałów oraz sprawy organizacyjne z nim związane.

Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy Delegatów Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Ta-

trzańskiego zwołuje na sobotę 7 czerwca i niedzielę 8 czerwca 2025 roku, na godz. 11:00. Miejszem obrad najprawdopodobniej będzie siedziba Tatrzańskiego Parku Narodowego w Kuźnicach.

Zatwierdzony został Klucz wyborczy Delegatów PTT na XIII Zjazd Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Przyznano 92 mandaty z podziałem na poszczególne oddziały:

- Bielsko-Biała – 17 mandatów
- Chrzanów – 10 mandatów
- Dęblin – 3 mandaty
- Jaworzno – 3 mandaty
- Kraków – 3 mandaty
- Łódź – 3 mandaty

- Karpacki – 2 mandaty
- Mielec – 3 mandaty
- Nowy Sącz – 14 mandatów
- Opole – 3 mandaty
- Ostrowiec Św.- 4 mandaty
- Poznań – 4 mandaty
- Radom – 7 mandatów
- Sosnowiec – 3 mandaty
- Tarnobrzeg – 5 mandatów
- Tarnów – 6 mandatów
- Warszawa – 2 mandaty

Zakwaterowanie wszystkich delegatów na Zjazd PTT jest możliwe w jednym, dostatecznie dużym ośrodku w Poroninie. Sprawę zakwaterowania będzie koordynował Prezes Oddziału w Chrzanowie – Remigiusz Lichota.

Ponadto poruszono temat poczty PTT na serwerach. Zarząd zaapelował do Prezesów Oddziałów o weryfikację przyznanych kont pocztowych i zgłoszenie rezygnacji z kont niewykorzystywanych.

Do 20 marca można oglądać w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Krakowie, wystawę „150 lat Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego”.

Przewodniczący Komisji Historycznej omówił prace nad tworzeniem archiwum PTT, zwłaszcza o spuściznie po śp. Barbarze Morawskiej – Nowak i śp. Stefanie Maciejewskim.

Zarząd Główny przyjął zgłoszone wnioski o przyznanie godności Honorowego Członka PTT i Złotych Honorowych Odznak PTT z Kosówką.

Dyskutowano również o wydawnictwach PTT oraz o propozycji nowej odznaki „Turystyczna Korona Alp”. ■



W Oratorium św. Filipa Neri w Tarnowie



Podczas obrad



## Z ŻYCIA ODDZIAŁÓW

ZARZĄD ODDZIAŁU BIELSKO-BIAŁA

### Anna Kózka z tytułem Osobowości Roku 2024 Gminy Kozy



Anna Kózka ze statuetką, wręczoną przez wójta Jacka Kalińskiego

Piątkowy wieczór 7 lutego 2025 r. w Pałacu Czeczów upłynął w doniosłej atmosferze. Władze gminy Kozy postanowiły uhonorować osoby, które z pasją i zaangażowaniem przyczyniają się do rozwoju gminy. Miło nam poinformować, że tytuł „Osobowości Roku 2024” Gminy Kozy otrzymała nasza koleżanka, Anna Kózka – członek i wieloletni działacz Koła PTT w Kozach



Anna Kózka – Osobowość Roku 2024 Gminy Kozy

oraz opiekunka Szkolnego Koła PTT „Halniaki” przy Szkole Podstawowej nr 2 w Kozach. Serdecznie gratulujemy i dziękujemy za Twoje zaangażowanie w działalność naszego Towarzystwa!

Podczas gali zaprezentowano także oficjalny logotyp 700-lecia Kóz! Wierzymy, że będzie on towarzyszył także tegorocznej działalności kozińskiego Koła PTT i szkolnych kół z terenu gminy. ■

FOT. ARCHIWUM - PTT BIELSKO-BIAŁA

HENRYK S. (O/BIELSKO-BIAŁA)

### Hardcorowa Barania Góra

#### Prolog

W niedzielny poranek hardtrekkingowa ekipa Łukaszy Dwóch spotkała się na dworcu PKS w Bielsku-Białej, skąd dzięki bardzo płynnemu połączeniu poprzez Wisłą Uzdrawisko już po 1,5 godz. znalazła się w punkcie wyjścia w Beskidy, czyli na Kubalonce.

#### Etap 1: Kubalonka – Stecówka

Na Kubalonce pożegnaliśmy naszego druha Tadka, który swój udział w wycieczce zaznaczył tylko wspólnym przejazdem i udał się w nieznanym, beskidzkim kierunku. Fama głosiła, że na ukochany Klimczok, ale czy to możliwe? Po godzinie wędrówki dotarliśmy na Stecówkę. Dzięki chwilowo dobrej widoczności mogliśmy stwierdzić, jak pięknie widokowo jest to miejsce. Szereka polana, a w dole górskie domostwa Istebnej Zaolzie, dalej Koniaków i Ochodzita. Żal tylko, że figurujące w przewodnikach schronisko jest już od 6 lat niedostępne. Niby remont, ale coś za długi.



Grupowe pod wieżą na Baraniej Górze

#### Etap 2: Stecówka – Przysłop

Nieźle tempo i rozgrzewające napoje stanowiące zbędny balast skutkowały tym,

że już w samo południe z uśmiechem na twarzy wkroczyliśmy do schroniska na Przysłopie. Tu nie omieszkać przekazać

FOT. Z ZASOBÓW ODDZIAŁU BIELSKO-BIAŁA



FOT. Z ZASOBÓW ODDZIAŁU BIELSKO-BIAŁA

Spotkanie Szymona z głoścem

trochę własnych prehistorycznych spostrzeżeń.

Kiedy byłem tu pierwszy raz jako kolonista we wczesnych latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku zakochałem się w tym ówczesnym drewnianym myśliwskim domu Fryderyka Habsburga. W latach naszego „socjalistycznego sukcesu gospodarczego” stwierdzono, że jest on za mały na potrzeby ludu pracującego miast i wsi, więc go rozebrano, by po wielu latach odtworzyć na nowym miejscu. Dzisiaj jest siedzibą oddziału PTTK w Wiśle przy ul. Lipowej. To było niby konieczne. OK, ale w zamian przeniesiono na Przystop betonowe klocki z rozebranego domu wczasowego jednej z dogorywających katowickich kopalń.

Od 2004 roku nowi właściciele starają się przywrócić beskidzki charakter schroniska, niestety betonu już nikt nie wymieni, a ja w wyniku wspomnień czuję się tam jak w domu sanatoryjnym w Goczałkowicach czy innym Ciechocinku.

### Etap 3: Przystop – Barania Góra

Pokrzepieni i w miarę wypoczęci ruszyliśmy dalej na najtrudniejszy tego dnia odcinek. Może niezbyt długi, lecz przewyższenie 264 m i wyjątkowo upierdliwy lód na szlaku dały nam solidnie w kość. W pewnym momencie nie obeszło się bez tradycyjnego pytania osoby wchodzącej do osoby schodzącej. Daleko jeszcze? I tu szok. Schodzącą osobą był sam Prezes

Szymon. No cóż, zdania na temat tego sensoryjnego spotkania były podzielone. Jedni twierdzili, że to jego zwykły kondycyjny niedzielny spacer. Inni, że to niezapowiedziana kontrola swojego stadka. Dla większości jednak było, że to był przejaw troski Prezesa. Warunki na trasie trudne. Łukasz nie jest jeszcze przewodnikiem. Wszystko się mogło zdarzyć. Na Baraniej wesoło, gwarno, dużo luzu, zdjęcia w grupie, grupkach i solowe. Taka sielanka.

### Etap 4: Barania Góra – Węgierska Górką

Najpierw z górki, potem bolesne podejście na Magurkę Wiślańską. Tu Prezes stwierdził, że ekipa jest pod dobrą opieką Łukasza, innego pasterza nam nie trzeba i skierował się w stronę Ostrego. A my niczym torpeda śmigaliśmy w dół i choć kierunkowskazy dowcipnie wskazywały nam, że dystansu nam nie ubywa to jednak na 17:41 wszystkim udało się dotrzeć na peron w Węgierskiej Górcie.

### Epilog

Spokojny przejazd pociągiem do wybranych miejsc i czasem wolnym na refleksje. Niedawno koleżanka Jola-biolożka przekazała nam, że nikt praw natury nie zmienia. W trudnych warunkach przeżywają tylko najsilniejsze osobniki danego gatunku. Wyruszyliśmy na trasę pełni obaw w jakiej kategorii się znajdziemy. I co? Cała nasza trzynastka z dumą może powiedzieć „VENI, VIDI, VICI” (Przybyłem, Zobaczyłem, Zwyciężyłem). ■

KASIA OGRODOWSKA (O/JAWORZNO)

## Wielki Stożek z czeskiej wsi Nýdek



FOT. ARCHIWUM PTT – JAWORZNO

Jesteśmy na pierwszym szczycie

Na koniec lutego zaplanowaliśmy zdobycie Wielkiego Stożka, szczytu położonego w Beskidzie Śląskim. W zapowiadanej pro-

gnozie czekało na nas 10 bezopadowych godzin słońca, więc szykował się wymarzony dzień na górską wycieczkę.

Spośród wielu opcji wybraliśmy podejście z czeskiej wsi Nýdek.

W sobotę 22 lutego bus wysadza nas w centrum Nýdka, w pobliżu urokliwej rzeczki Horský Potok.

Na początku czerwony szlak biegnie wzdłuż asfaltowej drogi. Wyłaniające się stopniowo ładne widoki na Ostrý vrch i Małą Czantorię rekompensują coraz bardziej strome podejście.

Po kwadransie odbijamy w lewo na ośnieżoną łąkę i wkrótce wędrujemy leśnymi ścieżkami.

Czy to jesień, czy to zima? Gdy w końcu wychodzimy na słoneczną polanę, jeste-

śmy na pierwszym szczycie. Sporo tu czeskich patriotycznych akcentów.

Panorama jest częściowo przesłonięta, ale w tle można rozpoznać kilka szczytów Beskidu Śląsko-Morawskiego, w tym charakterystyczny Ostrý oraz Ropicę (Ropice), na którą wybieramy się jesienią i już teraz zapraszamy na wspólne wędrowanie.

W drodze na Loučkę mijamy miejscowe zabudowania i ponownie, z wyższego pałapu, mamy okazję popatrzeć na Ostrý vrch i Małą Czantorię.

Kolejna godzina, kolejny zdobyty szczyt. Loučka po polsku oznacza „łączkę”. Rozległy wierzchołek na otwartej przestrzeni trafnie oddaje nazwę szczytu. Ściągawka dla turystów, opisująca szczyty Beskidu Śląsko-Morawskiego.





Przed Chatą Filipka



Na Stożku

FOT. ARCHIWUM PTT – JAWORZNO

Kilometr dalej znajduje się przysiółek o nazwie Filipka, gdzie napotykamy na dwie lokalne ciekawostki. Stara tradycyjna drewniana chata góralska (tzw. drzewionka). Raczej niespotykany już na drogach czeski klasyk- Skoda 120, egzemplarz z lat 1985-1990. Dochodzimy do Chaty Filipka – klimatycznego, kameralnego schroniska, oferującego popularny czeski trunek z widokiem na Soszów Wielki, Ciešlar i Stożek Wielki.

Pomysłowe dekoracje, częściowo w zimowo-świętecznym klimacie. Dochodzi 11:00, trzeba ruszać. W drodze na znajdujący się ok. 300 metrów wyżej wierzchołek Filipka, mijamy tablicę i kamienny obelisk, upamiętniające miejscowego leśniczego.

Podchodzimy na szczyt, kamień graniczny wskazuje, że w tym miejscu stykają się

trzy czeskie gminy: Hrádek, Návší, Nýdek. Ich herby umiejscowione są nad wejściem do wiaty.

Idziemy dalej malowniczą drogą, do schroniska na Stożku zostały nam 2 km. Podejście momentami robi się dosyć strome (w końcu musimy dzisiaj pokonać ok. 1000 metrów przewyższenia!), ale dzielnie maszerujemy równym tempem.

Schronisko PTTK Stożek jest najstarszym schroniskiem w Beskidzie Śląskim i trzy lata temu obchodziło swój okrągły jubileusz.

Na zalesiony bezwidokowy wierzchołek trzeba podejść nieoznakowaną ścieżką. Atak szczytowy zajmuje nam kilka minut. ☺

Jeśli ktoś interesuje się zdobywaniem górskich odznak, to ma dzisiaj ku temu dwie okazje – Stożek Wielki należy do Korony Beskidu Śląskiego a odcinek od Stożka aż do Przełęczy Kubalonka jest fragmentem Głównego Szlaku Beskidzkiego.

Czas na zdjęcie i kolejną przerwę. Osłonięta od nieprzyjemnych powiewów wiatru ławeczka pozwala cieszyć się chwilą relaksu na zewnątrz schroniska. Łapiemy witaminę D i podziwiamy panoramę na Pasma Wiślańskie.

Rozpoczynając powrót czerwonym szlakiem na Kubalonkę, przechodzimy obok górnej stacji wyciągu narciarskiego – na stokach Stożka można również pojeździć na nartach. Jest czynny ale ocieplenie ostatnich dni spowodowało, że warunki śniegowe nie zachęcają do zimowych aktywności.

Przez całe grzbietowe pasmo Stożka poruszamy się szlakiem granicznym, o czym przypominają liczne słupki. Zdobywamy kolejny szczyt graniczny.

Skrót KČT widoczny na tabliczce to Klub Czeskich Turystów, czyli miejscowy odpowiednik polskich organizacji turystycznych, jak nasze PTT.

Spacerujemy leśną ścieżką łączącą Kyrkawicę z Kiczorami. Jest wąska, więc idziemy „gęśiego” i grupa trzyma się razem.

Większość trasy prowadzi przez las z nielicznymi punktami widokowymi, natomiast ciekawostką są okoliczne wychodnie skalne zbudowane z piaskowca istebniańskiego o różnych interesujących kształtach. Grzyby Skalne na Kyrkawicy i wreszcie najwyższej położony dzisiaj punkt – Kiczory (990). Jesteśmy najwyższej, więc i zimy tu najwięcej. Kryształki śniegu przybrały nietypową strukturę o ostrych i wyraźnych krawędziach.

Na Przełęczy łącząco nasz szlak krzyżuje się z niebieskim (prowadzącym do Wisły Głębcze), ale my, zgodnie z planem, podążamy dalej za czerwonymi znakami.

Natrafiamy na niespodziewany zakręt na głównej drodze, który można łatwo przeoczyć, po czym ścieżka prowadzi do góry i trzeba się jeszcze trochę powspinać.

Ostatni fragment dzisiejszej trasy. Teren, na który objęty jest europejskim systemem ochrony przyrody NATURA 2000 (Specjalny Obszar Ochrony Siedlisk Beskid Śląski).

Końcowym punktem wycieczki jest znana Przełęcz Kubalonka, stanowiąca bogaty węzeł szlaków turystycznych. Mamy dobry czas, więc korzystamy jeszcze z regionalnych potraw pobliskiej karczmy i wracamy. ■



Stara tradycyjna drewniana chata góralska (tzw. drzewionka)



Kamień graniczny wskazuje, że w tym miejscu stykają się trzy czeskie gminy Hrádek, Návší, Nýdek

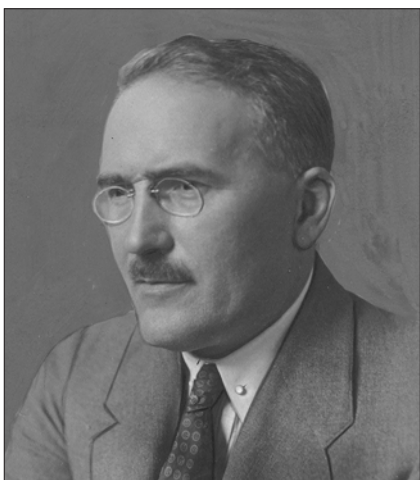


I wreszcie najwyższej położony punkt – Kiczory



ZBIGNIEW JASKIERNIA (O/SOSNOWIEC)

### Władysław Jarocki – 60. rocznica śmierci



Władysław Jarocki

Urodził się w dniu 6 czerwca 1879 roku w Podhajczykach powiat zborowski (obecnie Ukraina okręg tarnopolski). Był absolwentem gimnazjum we Lwowie. Początkowo studiował na Politechnice Lwowskiej, ale ostatecznie przekonał się, że będzie malarzem.

W latach 1902–1906 studiował w Krakowie na Akademii Sztuk Pięknych. Był uczniem Józefa Mehoffera i Leona Wyczółkowskiego. Ponadto studiował w Paryżu. Był profesorem ASP w Krakowie w latach 1921–1936 oraz Prezesem Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych (w Krakowie).

Ulubioną tematyką jego prac malarskich były epizody tatrzańskie, podhalańskie, kaukaskie, nadmorskie czy huculskie. Było to pokłosie jego licznych podróży. Na obrazach prezentujących obrzędy ludowe



„Hucułka”

czy religijne utrwalone zostały wspaniałe stroje ludowe. Cechowała jego malarstwo wspaniała paleta kolorów.

W 1920 roku poślubił starszą córkę Jana Kasprowicza Annę. Od tego czasu często pojawiał w willi Kasprowicza na Harendzie. Duża willa w części była własnością Jarockich. Z czasem stała się miejscem, gdzie eksponowane są prace Jarockiego.

Po śmierci Jana Kasprowicza w 1926 roku Jarocki zaprojektował sarkofag, w którym

został pochowany teść. Sarkofag znajduje się w kaplicy na Harendzie. W kościele na Harendzie znajdują się liczne prace Jarockiego. Za zasługi położone na polu kultury został odznaczony m. innymi: Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (1928), czy Złotym Wawrzynem Akademickim (1938).

Zmarł w dniu 7 lutego 1965 roku w Krakowie i został pochowany w grobie rodzinnym na cmentarzu Rakowickim. ■



Władysław Jarocki – „Pogrzeb huculski, 1905” – Muzeum Narodowe w Poznaniu



Władysław Jarocki – „Portret góralki na tle chaty” – 1937

## Stanisław Ponikło – 110. rocznica śmierci



Stanisław Ponikło – zdjęcie wykonane w zakładzie fotograficznym Kuczyński i Gürtler

Urodził się w dniu 29 kwietnia 1854 roku w Nowym Sączu. W 1876 roku ukończył studia medyczne w Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie w 1877 roku uzyskał stopień doktora medycyny.

Był asystentem zakładu anatomii patologicznej i kliniki lekarskiej. Przez pewien okres pełnił funkcję lekarza powiatowego. Miał na swoim koncie wiele publikacji medycznych. Z czasem otrzymał *venia legendi* na macierzystym wydziale UJ i potem jako profesor wykładał od 1895 do 1908 roku. W 1893 roku objął funkcję dyrektora Krajowego Szpitala św. Łazarza w Krakowie. Kierował tą placówką przez czternaście lat. W 1908 roku ustąpił ze stanowiska dyrektora tej placówki.

Był radnym miejskim w Krakowie i udzielał się w wielu towarzystwach. Szczególnie zaangażował się w prace na rzecz Towarzystwa Tatrzańskiego. Przez dwadzieścia

trzy lata od 1892–1915 zasiadał w Wydziale TT, odpowiedniku obecnego Zarządu Głównego PTT.

W okresie od 29 kwietnia 1900 do 6 maja 1906 roku pełnił funkcję I wiceprezesa ZG TT. W 1907 roku otrzymał godność członka honorowego TT.

Odegrał dużą rolę w staraniach o pomyślane wytyczenie granic w rejonie Morskiego Oka. Działał energicznie w różnych komisjach TT. Zaangażował się w sprawy planowania zagospodarowanie przestrzennego Zakopanego. Zabiegał o budowę nowego schroniska przy Morskim Oku i Dworca Tatrzańskiego w Zakopanem. Wspierał starania o budowę nowych dróg oraz wydanie nowoczesnej mapy Tatr. Propagował przyjazdy do Zakopanego w okresie zimowym.

Autor wielu artykułów w „Czasie” i „Przeglądzie Lekarskim”.

Zmarł w dniu 21 lutego 1915 roku w Wiedniu. ■

## VARIA

LESZEK LESICZKA (O/POZNAŃ)

## Władysław Zamoyski – Sługa Boży, wybawca Tatr, bohater kochający Polskę i Jej oddany

W uznaniu wielkich zasług i życia oddanego w całości Narodowi Polskiemu, które również dziś stanowią wzór nowoczesnej patriotycznej postawy i poświęcenia dla dobra wspólnego, w setną rocznicę śmierci tego wybitnego Polaka Senat Rzeczypospolitej Polskiej ustanawia rok 2024 Rokiem Władysława Zamoyskiego – podkreślono w przyjętej w 2023 roku uchwale.

3 października 2024 roku w Kórniku odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika Władysława hrabiego Zamoyskiego, upamiętniająca setną rocznicę jego śmierci. Wydarzenie przyciągnęło mieszkańców oraz postacie życia publicznego.

Natomiast 6 października w Kościele pw. Wszystkich Świętych w setną rocznicę śmierci i zarazem pogrzebu Władysława Zamoyskiego odbyła się uroczysta Msza Św., której przewodniczył i wygłosił kazanie Arcybiskup Stanisław Gądecki Metropolita Poznański, grał zespół z Teatru Muzycznego: Paweł Szafran, Krzysiek Szafran, Mateusz Szafran oraz Mateusz Cofta.

Po Mszy Św., w krypcie Kościoła na trumnie Władysława Zamoyskiego wieńce złożyli: w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej dr Konrad Komarnicki oraz prezes Oddziału Poznańskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Leszek Lesiczka, a za wszystkich Zamoyskich modlił się Arcybiskup Stanisław Gądecki. Następnie, dzięki życzliwości dr hab. Magdaleny Binaś-Szkopek (Dyrektora Biblioteki Kórnickiej) mogliśmy obejrzeć pod przewodnictwem Grzegorza Kubackiego w Zamku Kórnickim wystawę poświęconą Zamoyskiemu, a także już w restauracji wysłuchać wykładu o Władysławie Zamoyskim profesora dr hab. Witolda Tyborowskiego. Wszystko co było związane z dniem 6 października w Kórniku organizował Oddział Poznański PTT (szczególne podziękowania Koledze Tomaszowi Kozikowi).

Pomysł na postawienie pomnika narodził się w Kórnickim Stowarzyszeniu Ogończyk oraz wśród mieszkańców ulicy Władysława Zamoyskiego. Dzięki ich inicjatywie

powstał społeczny komitet, który zyskał wsparcie lokalnych władz i Fundacji Zakłady Kórnickie.

Monument wzorowany jest na projekcie Michała Gąsienicy-Szostaka, twórcy podobnego pomnika w Zakopanem. Kórnicki posąg stanął przy skrzyżowaniu ulic Poznańskiej i Poprzecznej, na skwerze noszącym imię hrabiego Zamoyskiego. Finansowanie przedsięwzięcia pochodziło głównie ze składek mieszkańców, a także instytucji związanych z lokalnym dziedzictwem.

Władysław Zamoyski był jedną z kluczowych postaci w historii Polski i Wielkopolski. Jako patriota, filantrop i obrońca polskości w trudnych czasach zaborów, angażował się zarówno w rozwój Wielkopolski, jak i Podhala. Po wygnaniu z Kórnika przez władze pruskie, związał się z Podhalem.

Władysław hrabia Zamoyski to człowiek do szpiku kości kochający i oddany Polsce. Przyświecał mu zawsze jeden cel, który był niejako testamentem rodzinnym: „Służyć





FOT. ARCHIWUM PTT - POZNAŃ

Zwiedzamy kórnicki zamek

Bogu, służąc Ojczyźnie". Dobrze wychowany, majątny, ale żyjący skromnie. Wielki bohater, ale wciąż za mało znany. Gdyby nie on tatrzańskie lasy zostałyby przetrzebione ponad 100 lat temu, a Morskie Oko nie należałoby do Polski.

Okazał się wielkim społecznikiem i dobroczyńcą terenów tatrzańskich. Ogromnym wysiłkiem doprowadził do zbudowania linii kolejowej z Chabówki do Zakopanego, otwartej w 1899.

Miał duże zasługi w granicznym sporze o Morskie Oko, wygranym przez stronę polską w roku 1902. Popierał swą działalnością i finansami różne instytucje oświatowe, kulturalne, użyteczności publicznej oraz inwestycje turystyczne Towarzystwa Tatrzańskiego.

W latach 1891–1892 powołał do istnienia spółkę handlową, której ideą było krzewienie polskiego handlu. Zamoyski przyczynił się również do budowy wodociągów (1905 r.) i elektryfikacji Zakopanego. W 1914 r. rozpoczął w Kuźnicach budowę elektrowni. Prace te zakończono po wojnie, w roku 1920.

Współfinansował budowę szosy z Zakopanego do Morskiego Oka. Ofiarował br. Albertowi (dziś św. brat Albert – Adam Chmielowski) teren pod budowę klasztoru (zarówno dzisiejszy klasztor sióstr Albertynek w rejonie Kalatówek, jak i klasztor braci albertynów na Śpiącej Górcie).

Zamoyski wspierał również utworzoną przez jego matkę, generałową Zamoyską, Szkołę Domowej Pracy Kobiet (założoną już w Kórniku, w 1882 r., przenoszoną

ze względu na tak zwane „rugi pruskie” w różne miejsca w Europie, np. do Lubowli na Spiszu, czy Kalwarii Zebrzydowskiej). Był ponadto współorganizatorem zakopiańskiego oddziału Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, aktywnie działał w Towarzystwie Tatrzańskim.

Władysław Zamoyski urodził się 18 listopada 1853 roku w Paryżu. Był wnukiem Tytusa Działyńskiego i Gryzeldy Celestyny Zamoyskiej – wielkopolskich arystokratów, mecenasów kultury, dla których patriotyzm i działalność na rzecz niepodległości Polski była największą wartością. Tym też żyli jego rodzice Władysław Zamoyski i Jadwiga z Działyńskich.

„Jeżeli chodzi o charakter i cechy, to Władysław był bardziej Działyński niż Zamoyski” – mówiła dr Wanda Karkucińska z Biblioteki Kórnickiej PAN.

Dziadek w szczególny sposób upodobał sobie wnuka i poświęcał mu znacznie więcej czasu i uwagi niż swoim własnym dzieciom.

„Gdy mały Władysław miał dwa lata, to Tytus Działyński dedykował mu swoją pracę historyczną pisaną po łacinie” – wspominała dr Wanda Karkucińska.

„Kochany wnuku, Tobie, w kolebce jeszcze kwilącemu przypisać postanowiłem starodawne księgi o życiu i sprawach Jana Zamoyskiego, wielkiego przodka Twego, dopiero teraz za mym staraniem na jaw pospolite wydane” – pisał Tytus Działyński.

Poczucie obowiązku – jak wspominała dr Wanda Karkucińska – „to cecha, która

przeszła z ojca Tytusa na córkę i wybitnie na Władysława”.

„Od małego dziecka miał poczucie obowiązku, a nawet poczucie służby” – dodała.

Dzieciństwo Władysława upływało pomiędzy szkołą a licznymi podróżami po Europie, z racji mocno zaangażowanych społecznie rodziców. Często odwiedzał Turcję, gdzie jego ojciec był w interesach. Od małego obracał się w towarzystwie licznych osobistości świata polityki i kultury. Gdy rodzice nie mogli zabierać ze sobą małego Władysława, wtedy trafiał pod opiekę dziadków zamieszkujących posiadłości w Poznaniu i Kórniku.

„Generał Zamoyski upatrywał w religii pozytywny wpływ na wychowanie moralne i duchowe. Przywiązywał wielką wagę do udzielania i przystępowania do sakramentów świętych, jako drogi do zapewnienia równowagi psychicznej w momentach krytycznych. Jednakże z drugiej strony generał zauważał sprzeczności między wychowaniem i postępowaniem nie tylko wedle nakazów Bożych a rzeczywistością i uczynkami ludzi. Zdawał sobie sprawę z odpowiedzialności rodziców w wychowaniu religijnym, a także za wprowadzenie dzieci w dorosłe życie” – czytamy w książce Kazimierza Adamczyka *Na obczyźnie i w kraju – nauczanie domowe Władysława Zamoyskiego*.

W 1863 roku rozpoczął naukę w paryskim Lycée Imperial Charlemagne. Pomimo czterokrotnego podejścia do egzaminów na wymarzone studia, nie dostał się na nie. Żeby nie marnować tego czasu

i wypełnić marzenie ojca, wstąpił do wojska. Doszedł nawet do stopnia porucznika.

*„Wpierw miała to być nauka dwuletnia w szkole oficerskiej, a później studia w szkole aplikacyjnej Sztabu Generalnego. Mieli ją skończyć w stopniu podporucznika, a w wieku 22 lub 23 lat być już porucznikami. Nie była to droga do kariery i zaszczytów w wojsku francuskim, lecz przede wszystkim przygotowanie ich do działalności publicznej. Wszystkie te poczynania i postanowienia miały na celu, jak pisał generał Zamoyski: „Służenie własnemu krajowi” – czytamy w książce Kazimierza Adamczyka *Na obczyźnie i w kraju – nauczanie domowe Władysława Zamoyskiego*.*

W tym czasie sporo podróżował. Jako członek francuskiej komisji rządowej udał się do Sydney z wystawą powszechną. W tej roli odbył ponad półtoraroczną podróż po Australii i Oceanii. Z podróży przywiózł bogate zbiory etnograficzne i mineralogiczne, które obecnie można obejrzeć w zamku w Kórniku, a zostały zapisane przez Władysława w całości państwu polskiemu.

W tym czasie współpracował z matką i siostrą przy tworzeniu Szkoły Domowej Pracy Kobiet, którą z czasem byli zmuszeni przenieść z Kórnika do Kuźnic. Dotknęły go represje ze strony bismarkowskiego reżimu. Wskutek nich musiał opuścić Wielkopolskę. Przeniósł się wówczas do Galicji. To z tym regionem wiąże się jego najbardziej znane dokonania, dzięki którym zapisał się na kartach historii polskiej.

*„Majątku, jaki mi Bóg w ręce oddał, nigdy nie uważałem za własność moją, lecz za własność Polski, w czasowym moim posiadaniu; własność, z której mi uronić niczego nie wolno, która Ojczyźnie jedynie, a nie mnie, ma służyć.*

*Na potrzeby moje osobiste nigdy z Kórniką centa nie wziął. Na zbytki żadne nigdy sobie nie pozwalał. Odmawiałem sobie wszystkiego, co mi się nie wydawało wprost niezbędnym. Ale gdzie sądziłem, że sprawa tego wymaga, wysiłków nie szczędziłem.*

*Jedno miałem pragnienie gorące, by wysiłki były skuteczne, a pomoc dana zmarowaną nie została. Nie chodzi tu o mnie, boć mnie niewiele potrzeba, ale o krzywdę wyrządzoną sprawie publicznej, której służy i służyć ma wszystko, czem rozporządzam” – pisał sam hr. W. Zamoyski.*

W lutym 1888 roku zakopiańskie dobra zostały wystawione na sprzedaż za cenę wywoławczą 400 tys. guldenów austro-węgierskich, tzw. złotych reńskich. Pojawiła się szansa odzyskania Tatr, ale

zdobycie takiej sumy było dla Polaków nieosiągalne. Władysław Zamoyski miał wówczas 35 lat i był pełen sił, dlatego podjął się odzyskania tego terenu, który obejmował 1/3 dzisiejszych Tatr polskich, Kuźnice, wszystko powyżej Zakopanego, obszary wokół i wewnątrz miasta, dolinę Kościelską. Podjął ogromne ryzyko, bo kierował się przede wszystkim dobrem Ojczyzny. Pod zastaw trafiły bowiem dobra Kórnickie, które od pokoleń znajdowały się w rodzinie. Inni nabywcy zainteresowani tym terenem chcieli jedynie nabyć majątek, by do reszty wyzyskać ludzi, wyciąć lasy dla uzyskania taniego surowca, a kamień przerobić na tłużeń.

*„W tej to Kalwarii będąc, doczekaliśmy się kiedyś przybycia mego Brata raptem o 4-tej godzinie rano. Pamiętam, jak wszedł do Matki pokoju, w którym ja też spałam i odezwał się w ten sposób: „Mamo, dziś Zakopane ma być sprzedane na licytacji. Objechałem całą Galicję, by kogoś znaleźć, co by to chciał kupić i nikt nie chce, bo każdy mówi, że z tych kamieni żadnego nie będzie dochodu i jest tylko albo Żyd Goldfinger, albo Prusak Hohenlohe. A gdybym ja miał stanąć do licytacji, to bym musiał zahipotekować calusieńki majątek kórnicki, czy ja mam prawo tak zrobić?”. Na to nasza mądra Matka tak odpowiedziała: „Gdybyś miał żonę i dzieci, nie wiem, co bym odpowiedziała, ale wobec tego żeś kawalerem, to możesz robić, co chcesz”. Na to mój Brat nas pożegnał i czym prędzej pojechał do Krakowa. Pobiegł do swego notariusza pana Rettingera i mówi mu: „Panie, ja chcę Pana o coś prosić, ale ja nie wiem, czy Pan będzie miał odwagę”. „A za kogo mnie Pan ma? O co chodzi?”. Mój Brat dalej: „Ja jestem gotów cały majątek poświęcić, żeby uratować Zakopane, ale ja nie chcę jednego centa dać dla parady, więc Towarzystwo Tatrzańskie udaje, że chce kupić Zakopane, ale ja wiem, że oni nie mają pieniędzy, więc ja bym Pana prosił, aby póki Towarzystwo Tatrzańskie figuruje, żeby się Pan nie odzywał, żeby im szyków nie psuć, ale oni się niedługo cofną, wtenczas Pan wystąpi, poda swą kaucję i ja odtąd Pana proszę, żeby jakkolwiek wygłoszą cenę Pan nie dodawał więcej jak jednego centa”. A pan Rettinger: „To oryginalne, ale to się da zrobić”.*

I jadą obydwoj do Nowego Sącza, gdzie się miała odbyć licytacja. Mój Brat się kryje w jakiś kąt, by nie zauważono, że go to interesuje i obserwuje, czy pan Rettinger wszystko tak poprowadzi, jak on sobie tego życzył. Licytacja idzie. Towarzystwo Tatrzańskie się wreszcie cofa, pan Rettinger

wykłada kaucję – i gdy wygłaszają, już nie wiem ile tam tysięcy „...i centa”, odzywa się Rettinger. Na to się oglądają, co to znaczy, czy to ktoś ma w czubku? I ze złością ten, co zastępował księcia Hohenlohe dodaje 10 000 florenów – „i centa”, mówi Rettinger. A Żyd Goldfinger dodaje 5000 „i centa” znowu. Widzieli więc, że jest jakaś żelazna wola, której nie dadzą rady i ustąpili. Ulicznicy w Krakowie, skacząc po ulicach, krzyczeli: „Zamoyski kupił Zakopane za trzy centy?” – opisywała w swoich wspomnieniach Maria Zamoyska, siostra Władysława.

Kolejne 20 lat życia Hrabia poświęcił na walkę o Morskie Oko. Węgrzy stali na stanowisku, że znajduje się ono poza terytorium Polski i należy do nich. Hrabia Zamoyski był przekonany, że trzeba walczyć o ten jeden z najpiękniejszych zakątków Tatr wszelkimi możliwymi sposobami.

Sprawa trafiła do międzynarodowego trybunału. Ostatecznie we wrześniu 1902 roku sprawa została wygrana. Międzynarodowy Sąd Rozjemczy ds. ustalenia granicy w Tatrach uznał, że Morskie Oko należy do Polski.

Dzięki Zamoyskiemu w naszym posiadaniu znajduje się dziś m.in. dolina Rybiego Potoku ze słynnym Morskim Okiem i część masywu Rysów. Hrabia był także współfundatorem budowy drogi do Morskiego Oka, a także kolei na trasie Chabówka-Zakopane.

Nieoceniony jest także jego wpływ na rozwój turystycznej potęgi Zakopanego. Dzięki niemu nie tylko ocalał ekosystem polskich Tatr, co w końcu doprowadziło do utworzenia Tatrzańskiego Parku Narodowego, ale także powstała linia kolejowa oraz szosa prowadząca do stolicy polskich Tatr.

*„Pan Potocki poluje na lwy w Afryce, pan Stemiński hoduje konie wyścigowe, pan Lanckoroński grzebie w starożytnościach Pamfilii, a on (...) organizuje spółki, prowadzi fabryki, daje chleb setkom ludzi, stwarza dobrobyt, buduje koleje, chroni lasy od zniszczenia (...) potrafił pogodzić tabliczkę mnożenia z romantyzmem” – pisały o nim ówczesne gazety.*

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości hrabia Władysław Zamoyski mógł powrócić do Wielkopolski. Tam też stworzył Fundację Zakłady Kórnickie, która obejmowała zarówno dobra wielkopolskie (okolice Kórnik), jak i zakopiańskie. Fundację tę przekazał narodowi polskiemu.

*„Nie po to Ojciec mój, Matka i ja pracowaliśmy ciężko przez całe życie i odmalowali sobie wszystkiego tak, żeśmy nieraz*



na opinię skąpców i wariatów zasłużyli, by po naszej śmierci byle synowiec rozbijał się automobilem. Wszystko, cośmy posiadli, ma służyć Ojczyźnie i Rodakom potrzebującym lub nieszczęśliwym, szczególnie od macierzy oderwanym” – pisał sam hrabia Zamoyski w jednym z listów.

Pośmiertnie w 1933 r. został uhonorowany przez prezydenta Ignacego Mościckiego Wielką Wstęgą Orderu Odrodzenia Polski. Podczas sesji 24 listopada 2023 roku Rada Miasta i Gminy Kórnik ustanowiła rok 2024 Rokiem hrabiego Władysława Zamoyskiego, a wcześniej również parlamentarzysty.

Kilka wypowiedzi o Władysławie Zamoyskim:

„(...) obdarzony zmysłem praktycznym w wysokim stopniu. Z pracą stykał się nie tylko teoretycznie, ale przykładał do niej ręki bezpośrednio. Słyszeliśmy, że w swoim czasie był w Australii skwaterem i farmerem. Sam orał, sam rudował lasy. Jest przy tym człowiekiem zamożnym”. Autor: Henryk Sienkiewicz, *Licytacja Zakopanego. Kto da więcej?!*, „Słowo” nr 115, 22 maja 1889.

„Z oszczędności jeździł zawsze III klasą (wówczas jeździło się tylko do Chabówki). Raz, wracając z Krakowa, zapytał oczekującego tam na gości górala, co chce za odwiezienie go do Zakopanego. Miał ciężką walizę w ręku, a góral uważając, że od „pana” należy się więcej, nie chciał się zgodzić na niską oferowaną cenę. Wtedy Zamoyski w milczeniu zabrał w rękę walizę i poszedł piechotą z Chabówki do Zakopa-

nego. Opowiadał mi to przy sposobności ze zgorzaniem sam woźnica”. Autor: Wacław Anczyc, *O dawnym Zakopanem*.

„...Żyłeś, jak asceta, I jedyna życiowa Twa była podnieta, Aby służyć bliźnim. Magnat nad magnaty, Jadłeś gorzej od sługi, biedneś nosił szaty, ...Darowałeś Ojczyźnie dóbr swoich przestrzenie, Kórnik i Zakopane.

Dziś już leżysz w grobie, A Kraj, któryś miłował, czy pomni o Tobie?...”

Opis: tablica pamiątkowa umieszczona w Schronisku PTTK przy Morskim Oku.

Władysław Zamoyski, a także cała rzesza Polaków pod zaborami (przez 123 lata), na zesłaniu, w obozach koncentracyjnych i obozach pracy, pod okupacją (I i II wojna światowa) niemiecką, rosyjską, później komunistyczną, demokracją socjalistyczną, a teraz demokracją walczącą, pracowała i pracuje o wolną, dobrą, sprawiedliwą Polskę dla wszystkich bez niesprawiedliwości, hejtu, a dla miłości, wiary, nadziei czyli prawdy i wolności. Rządzący powinni iść śladami Zamoyskiego, brać z Niego przykład, a więc robić „wszystko dla Polski, dla dobra Polaków”... Jako nie dostrzega się tego teraz, a obawy wzrastają, a lęk o Polskę zwiększa się.

Zamoyski wykupywał zagrożoną ziemię, żeby nie trafiła w obce ręce, żeby Niemcy jej nie zagarnęli (tak było w Wielkopolsce). Robił co tylko mógł, aby Polska gospodarczo, ekonomicznie, kulturalnie rozwijała

się. „Całe mienie swoje, cały trud życia swego składa w ofierze: Bogu na chwałę, Polsce i przyszłym jej pokoleniom na pożytek”. Takie słowa padają w kazaniu ks. Arkadiusza Lisieckiego wygłoszonym w kolegiacie kórnickiej podczas pogrzebu Władysława Zamoyskiego, po niezwykle pracowitym i pełnym poświęceń życiu.

Władysław Zamoyski wiedział, że bez Pana Boga nic dobrego nie zdziała się, nie osiągnie, a tym bardziej nie stworzy się. Modlił się więc i działał kochając bezgranicznie swoją Ojczyznę- Polskę.

Choć sercem bądźmy Jego naśladowcami.

#### Źródła:

Część artykułu o Władysławie Zamoyskim na podstawie opracowania Anity Suraj-Bagińskiej, 1963.

I. Mileska, *Polacy w Australii i Oceanii*. „Poznań Świat”. Rok XI (Nr 11 (132)), s. 43, listopad 1963. Polskie Towarzystwo Geograficzne. Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

<https://tpn.pl/poznaj/dziedzictwo/kuznice-nie-tylko-brama-w-tatry> [dostęp: 12.03.2024 r.]

Władysław hr. Zamoyski, *Pan z Wielkopolski, Władca Tatr – film dokumentalno-biograficzny*, <https://www.o-nauce.pl/?p=2439> [dostęp: 12.03.2024 r.].

Władysław Zamoyski, [w:] *Wielkopolski słownik biograficzny*, Warszawa – Poznań: PWN, 1981.

Bosacki, *Władysław Zamoyski 1853–1924*, Biblioteka Kórnicka PAN, Kórnik 2002.

J.M. Roszkowski, *Władysław hr. Zamoyski – do-broczyńca Zakopanego*, Zakopane 2003, s. 3–19.

M. Łuczak, *Władysław hr. Zamoyski (1853–1924). Kalendarium*, [w:] <http://www.o-nauce.pl/artykul/wladyslaw-hr-zamoysk...> [dostęp: 11.07.2017 r.].

Z. Radwańska-Paryska, W.H. Paryski, *Wielka encyklopedia tatrzańska*, Poronin 2004, s. 1389–1390. ■



Nasz Oddział



FOT. ARCHIWUM PTT - POZNAN

*W dobrym towarzystwie*

SEBASTIAN NIKIEL (O/BIELSKO-BIAŁA)

## [W Nosala skalnych ścianach]

W Nosala skalnych ścianach  
ponad dolinami Tatr  
od wieków dniem i nocą  
w burzy i w deszczu  
w złocie skąpany wieczoru  
zaklęty w skale owczarek  
trwa z dumnie zadartą  
w stronę Tatr głową

Jakaż to siła olbrzymia  
w kamień Cię zmieniła  
czyja dłoń osadziła  
w Nosala turniach...

I tak trwa nieulekniomy  
co dzień witając i żegnając  
słońce do życia budzące  
skalne olbrzymy Tatr

I tak złączeni  
w wieczystej symbiozie  
trwają oporem wobec czasu  
ileż pokoleń Was już podziwiało  
ileż w was się zakochało

I moje serce Wam oddane  
i gdy moje kości zmęczone  
złożę w ciemnym grobie  
Wy nadal trwać będziecie  
majestat gór sławiąc... ■

## CO SŁYCHAĆ?

### INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

WYDAWCA: ZARZĄD GŁÓWNY POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO  
REDAKCJA: AGATA PODGÓRSKA, TOMASZ KWIATKOWSKI, NIKODEM FRODYMA, SKŁAD: JUSTYNA OSTAFIN  
ADRES REDAKCJI: POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE, UL. TRAUGUTTA 4, 30-549 KRAKÓW

E-MAIL: COSLYCHAC@PTT.ORG.PL

WERSJA ELEKTRONICZNA „CO SŁYCHAĆ?” JEST DOSTĘPNA NA STRONIE:

[WWW.PTT.ORG.PL](http://WWW.PTT.ORG.PL)